

PRACA

Pismo poświęcone sprawom robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumerata, oraz wszelkie należności wysyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca”.

Administracja otwarta od g. 9 rano
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 6 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Recepty i abonamenty się do drukarni Redakcji nie wznosi.

Artykuły bez oznaczenia honorarium wznosi się za bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 50.—
w tekście mk. 100.—reklamny mk. 50.—, nekrolog mk. 40.—, komunikaty mk. 50.—, zwycięstwa mk. 25 za wiersz nieparełowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia dokumenty mk. 2.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej — Zagranicę o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadrukowane po 6 wiersz. 5) proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Kantoczekowe P. K. 0.80113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr

NOWOŚCI

Piotrkowska
róg Olśwan.

Dziś

„SZUKAJ KOBIECY”

Lucy Doraine.

W 6 aktach, z piękną urodziwą młodzieżą

W obrazie tym widzimy wszystko, co nam cywilizacja i technika XX wieku dać mogły, tak, że najwybredniejszy widz nie zawołał się tym, aby tylko raz jeden obraz „Szukaj Kobiety” widzieć.

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy” taniej o Mk. 50. — oprócz niedziel i świąt.

Dziś

Dziś **Dziś!**

Dzielnia 18. SALA FILHARMONJI Dzielnia 18.

We czwartek 5 stycznia 1922 r.

MASKARADA

Na rzecz Czerwonego Krzyża

2 Orkiestry. Tani bufet.

Początek o godzinie 10-ej wieczór. Cena biletu mk. 1500.

Bilety nabyć można w lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej № 98 codziennie od godziny 10-tej r. do 2 p. i od 3 do 7 wiecz., w cukierniach P. p. Komara, Gostomskiego i Szaniawskiego, w sklepie p. Schweitzera przy ul. Piotrkowskiej № 114, w Drogerji p. Dietla przy ul. Piotrkowskiej № 157.

Konferencja w Cannes.

Briaud w Cannes.
CANNES, 4. (PAT). Havas. Przybył tu Briand dziś rano o godz. 10-ej.

Rathenau też jedzie.
BERLIN, 4. (PAT). Rathenau wyjechał oficjalnie z Paryża do Cannes. Jest on zaopatrzony w dostateczne pełnomocnictwa rządu niemieckiego, ażeby móc podczas konferencji w razie zapytań o sprawę odszkodowań udzielić odpowiedzi w imieniu rządu niemieckiego.

Delegacja belgijska.
PARYZ, 4. (PAT). „Matin” donosi, że wczoraj przybył do Paryża belgijski prezydent ministrów, Theunis, wraz z belgijskim ministrem Spraw Zagran. Obaj ministrowie odbyli z Briandem konferencję.

Kwestja rosyjska.
PARYZ, 4. (Polpress). Kwestja rosyjska na konferencji w Cannes ma być postawiona w formie dwóch pytań: 1) czy należy uznać rząd Sowieków i 2) czy można i w jaki sposób, nie uznając de jure rządu Moskiewskiego nawiązać z Rosją normalne stosunki gospodarcze. Ta druga formułka traktowania sprawy rosyjskiej została podana przez koła

francuskie. Jednak ma ona mało szanse powodzenia ponieważ według otrzymanych w Paryżu z Moskwy wiadomości rządy sowieckie obstają kategorycznie za tem, że normalne stosunki gospodarcze Europy z Rosją możliwe są jedynie w razie uznania Sowieków.

Pierwsza konferencja Brianda z Lloydem Georgem
PARYZ, 4. (Polpress). „Soir” twierdzi, że fakt, iż z Briandem wyjechał 3-go stycznia do Cannes i minister Loucheur, dowodzi, że pierwsza konferencja, którą Briand miał już 4-go stycznia odbyć z Lloydem Georgem, dotyczy kwestji niemieckich spłat.

Przygotowania do handlu z Zachodem.
HELSINGFORS, 4. Z Moskwy donoszą, że odbywają się tam wielkie narady w sprawie handlu zagranicznego, w których bierze udział Rada Komisarzy Ludowych, kierownik kooperatywy i związków zawodowych Krestinski i przedstawiciel gospodarczy Rosji Sowieckiej w Londynie.

Podstawę obrad stanowi sprawozdanie Krasina z jego rokowań z międzynarodowymi finansistami zachodniej Europy oraz z prób uzyskania pożyczki u wielkich banków. O treści tego sprawozdania doszło do wiadomości publicznej tylko tyle, że zagraniczne koła finansowe stawiają bardzo ciężkie warunki. Donoszą również, że w wyniku tych obrad postanowiono mianować Skobele-

wa przedstawicielem Rosji Sowieckiej na Francję i Belgię.

Jakkolwiek treść narad trzymana jest w ścisłej tajemnicy, jednakże z kół zbliżonych do czynników rządowych donoszą, że Radę Komisarzy Ludowych postanowiono przekształcić w ten sposób, iż tekę finansów, handlu zagranicznego i sprawiedliwości otrzymaćby mieli bezpartyjni.

Polityka polska.

Mianowania wojskowe.
WARSZAWA, 4. (PAT). Dekretem Wodza Naczelnego mianowany został płk. Szt. Gener. Józef Artur Rybak, dotychczasowy szef Biura Ścisłej Rady Wojennej i drugi zastępca Szefa Szt. Gener., — pierwszym zastępcą Szefa Sztabu Generalnego, oraz płk. Szt. Gener. Tadeusz Piskor, dotychczasowy szef Oddziału III, szefem Biura Ścisłej Rady Wojennej i drugim zastępcą szefa Szt. Gener.

Powrót Polaków z Rosji.
MOSKWA, 4. (Polpress). [Komisarz spraw wewnętrznych, prezes wszechrosyjskiej czerezwyczałki i komisarz komunikacji Dzierżyński wydał rozkaz, ażeby wszystkie podporządkowane mu instytucje robiły Polakom, powracającym do kraju, wszelkie ulgi i dostarczały im w drodze maksymalnych wygód.

Ruch przedwyborczy.
WILNO, 4. Niepogoda oraz fatalny stan dróg oddziaływały hamująco na rozwój wiejskiej agitacji wyborczej. Wiece i zgromadzenia odbywają się przeważnie z okazji jarmarków i w święta po nabożeństwie. Wydawane przez poszczególne partje pisma wyborcze czytane są chętnie. Słabsza jest akcja, prowadzona przez pomocy odczw. Nieprzychylna wyborom działalność części duchowieństwa litwomańskiego nie daje wyników.

WILNO, 4. P. P. L. Rady Ludowe i „Odrodzenie” utworzyły blok na całym terenie wyborczym.

WILNO, 4. Biskup wileński polecił odprawić nabożeństwa w niedzielę dnia 8-go stycznia przed godz. 10 rano, aby umożliwić ludności wzięcie udziału w wyborach.

Podstęp litewski.
[Od własnego koresp.]

WILNO, 4. Między sposobami wrogiej agitacji przedwyborczej, uprawianej przez koła litewsko-bolszewickie, santonowane w ostatnich dniach rozruchanie

odezw agitacyjnych, podszywających się pod hasła rozmaitych partyj politycznych. W odezwach tych wzywa się ludność do głosowania na listy kandydatów o nieistniejących numerach. Podają się na przykład № 29 i wyższe. Listy o podobnych numerach nie zostały w żadnym okręgu złożone. Jest to podstępny sposób balamucania głosujących i dążenie do sprowdzenia nieważności głosów.

Sprawa górnośląska.

P. Calonder na Śląsku.
KATOWICE, 4. (PAT). Według doniesień prasy niemieckiej prezydent Calonder przez trzy dni będzie zwiedzał zakłady przemysłowe, zarówno w polskiej jak i niemieckiej części G. Śląska. Dnia 6 bm. przyjmować będzie delegacje ludności G. Śląska. Szczegóły pobytu p. Calondera ustalone zostaną przez obie delegacje.

Bankiet.
KATOWICE, 4. (PAT). Wczoraj wieczorem minister Olszowski podejmował p. Calondera kolacją w restauracji hotelu „Savoy”. Obecni byli doradcy p. Calondera oraz polscy przewodniczący poszczególnych podkomisji gospodarczych. Ze strony niemieckiej obecny był wiceminister Lovald.

Wizyta w Opolu.
KATOWICE, 4. (PAT). Dziś w południe p. Calonder wyjeżdża do Opola w celu złożenia wizyty Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej. Pobyt p. Calondera na G. Śląsku potrwa 8 dni.

Zwiedzenie zakładów przemysłowych.
BERLIN, 4. (wl). Pisma niemieckie donoszą z Katowic, że przewodniczący Mieszanej Komisji Polsko-Niemieckiej dla nadzoru gospodarczych w sprawie G. Śląska p. Calonder odwiedzi podczas swego pobytu na Górzach Śląsku szereg ważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się zarówno po stronie polskiej jak i niemieckiej. W dniu 6 b. m. prezydent Calonder przyjmie delegatów ludności polskiej i niemieckiej, przybyłych w celu powitania go i przedstawienia mu swych życzeń.

Koszta administracji.
KATOWICE, 4. — „Oberchlesischer Wanderer” podaje za genewskim „Journallem”, że Rada Ambasadorów zbiera się pomiędzy 10 a 20 stycznia celem ustalenia ogólnych kosztów administracji koalicyjnej na Górzach Śląsku w roku obiegłym, oraz podziału tej sumy pomiędzy Polskę i Niemcy.

Opieka dla kolejarzy

KRAKÓW, 4. — Nadeszły tu pisma z Górnego Śląska, pomieszczone odczyt do kolejarzy górnośląskich, wywołując ich do wypełnienia deklaracji, których zażądała komisja kolejowa celem przedstawienia przy łączących się zakładach gospodarczych. W deklaracjach tych ma być wyrażona chęć przejścia na służbę polską, względnie pozostała na służbie niemieckiej.

Zatarg fińsko-rosyjski.

Słuszne żądania.

HELSINGFORS, 4 (PAT). Prasa fińska omawia wyzywający ton pism bolszewickich i domaga się, ażeby rząd (również) zajął względem Sowieców bardziej zdecydowane stanowisko.

Karelczycy biją L.

HELSINGFORS, 4 (PAT). Gazety fińskie donoszą, że karelczycy w ostatnich dniach posunęli się znacznie naprzód.

Przygotowania Sowieców.

HELSINGFORS, 4 (PAT). Dowództwo sowieckie w dalszym ciągu fortyfikuje gorączkowo granicę fińską w pobliżu Biełoostrawa.

Przygotowania fińskie.

HELSINGFORS, (Polpr.). 4. Sytuacja polityczna w związku z konfliktem fińsko-rosyjskim staje się coraz więcej napięta. 2 stycznia w tej sprawie odbyło się poufne posiedzenie rady ministrów. W ministerstwie spraw wojskowych rozpoczęto szereg przygotowań, trzymanych w ścisłej tajemnicy. Natomiast w Helsińskich kołach przemysłowo-handlowych panuje przekonanie, że do wojny pomiędzy Finlandją a Rosją nie dojdzie: ogólnoeuropejska konjunktura polityczna w stosunku do Rosji Sowieckiej jest w chwili obecnej niekorzystna dla zbrojnego wystąpienia przeciwko Moskwie.

Pogotowie w Finlandji.

MOSKWA, 4. Według ostatnich wiadomości z Finlandji oficerowie rezerwy otrzymali nakaz, aby byli w pogotowiu i zgłosili się do służby na pierwsze wezwanie. Straż graniczna została wzmocniona. Nowe oddziały ochotnicze wysłano nad granicę. Koleje fińskie otrzymały polecenie, aby na oznaczonych stacjach trzymały w pogotowiu wagony towarowe.

Kapitałistyczna ofensywa Niemiec.

BERLIN, 4. (wt.). W ostatnich czasach wzrosł do olbrzymich rozmiarów ruch inwestycyjny niemieckiego kapitału z zagranicy. Z końcem grudnia wyjechał przedstawiciel Hugo Stinnesa do Valparaiso celem założenia tam z ramienia Stinnesa wielkiego towarzystwa eksportowo- importowego. Zadaniem towarzystwa będzie zorganizowanie importu surowców z Chili dla Niemiec i przygotowanie w tym kraju rynku zbytu. Równocześnie powstaje w Buenos Aires wielka niemiecka fabryka dla wyrobu zastępników z celulozy. W Rumunii zakłada Stinnes 4 wielkie fabryki obuwia. Firma Siemens rozpoczęła w Chinach pracę nad założeniem elektrotechnicznych przedsiębiorstw w szeregu miejscowości. Ta sama firma zawarła z estońskim przemysłem tożwym kontrakt w sprawie eksploatacji toru w Estonji.

Zjazd komunistów ukraińskich.

CHARKÓW, 4 (PAT). Został tu otwarty wszechukraiński zjazd partii komunistycznej, na który przybyło 890 delegatów, reprezentujących 68,000 członków partji. W nocy, charakterystycznej sytuacji politycznej, oświadczył Rakowski, że Ukraina Sowiecka nie ma pretensyj do Besarabji. Żąda jednak, aby losy tej prowincji były zdecydowane przez Besarabskich robotników i chłopów.

Oszczędności.

RYGA, 4 (PAT). „Słowońka” donosi, że rząd sowiecki likwiduje w naj-

??? Który ???

blizszym czasie ze względów oszczędnościowych cały szereg wydawnictw zagranicznych. Przeszła więc wychodzić półoficjalne organa bolszewickie w krajach nadbałtyckich.

Kareszcie zrozumieł.

REWEL, 4 (PAT). Estońska agencja urzędowa ogłosiła następujący komunikat: Stosunki państw bałtyckich z Rosją Sowiecką weszły w nową fazę. W miarę tego, jak zacieśniać się będą stosunki pomiędzy Rosją Sowiecką a wielkimi mocarstwami, Rosja coraz bardziej będzie się uchylała od wypełnienia warunków traktatów pokojowych, zawartych z małymi sąsiednimi państwami. Ażeby z powodzeniem móc przeciwstawić się naporowi Rosji niezbędne jest utworzenie związku państw bałtyckich łącznie z Polską.

Podróż dyplomatyczna.

PRAGA, 4. (PAT). „Trybuna” donosi, że toczą się tu rokowania w sprawie podróży prezydenta Massaryka do Paryża, która ma nastąpić po powrocie Benesa z Rusi Przykarpackiej. Benesz będzie towarzyszył prez. Massarykowi. Jak stwierdzają dzienniki, Massaryk otrzymał zaproszenie od prezydenta Republiki francuskiej.

Rabindranath Tagore w Warszawie.

WARSZAWA, 4. (wt.). W tych dniach przybywa do Warszawy Rabindranath Tagore, który wygłosi szereg odczytów. Warszawskie koła literackie przygotowują gorące przyjęcie na jego przyjazd.

Czeki dla Polaków z Ameryki.

WARSZAWA, 4. (PAT). Według informacji otrzymanych przez Min. Spr. Zagran. od placówek polskich w Stanach Zjednoczonych, znajdują się w tamtejszych urzędach podatkowych znaczne ilości czeków, opiewających na kwoty należące obywatelom polskim od rządu Stanów Zjednoczonych tytułem zwrotu pobranych niesłusznie sum podatkowych. Dóroczenie tych czeków osobom uprawnionym jest niemożliwe, ponieważ osoby te powróciły do Polski, nie zostawiwszy należytych pełnomocnictw. Celem zapobieżenia przepadnięciu tych sum Min. Spr. Zagran. wzywa wszystkich obywateli polskich, którzy powrócili ze Stanów Zjednoczonych i którzy za czasu swego pobytu tamże wnieśli byli podania o zwrot niesłusznie zapłaconych podatków, o jaknajrychlejsze osobiste lub pisemne zgłoszenie swych pretensji w Min. Spr. Zagran.

Bawelna.

LIVERPOOL, 4. (PAT) — Bawelna. Otwarcie: na styczeń 1106, na marzec 1099, na lipiec 1065.

Landru Lwowski.

(w świetle nowych szczegółów).

LWÓW, 4. W uzupełnieniu naszej wiadomości o mającej się wkrótce odbyć rozprawie sądowej przeciw niejakiemu Cieślówi, który na gruncie lwowskim grasował na wzór Landru'ego wśród panien sklepowych i służących, należy zaznaczyć, że w roku 1920 Cieślów był wywiadowcą wojskowym w Przemyslu i miał powierzony sobie nadzór nad hotelami. Pewnego razu napotkał w jednym z hoteli Rosjanę pewną i przekonał się wkrótce, że ma do czynienia ze szpiegiem bolszewickim, co mu zresztą sama wyznała w czasie 3 miesięcy miodowych. Rosjanka ta przyjechała z Kowla w celu zorganizowania sieci szpiegowskiej w Przemyslu i Równem. Ponieważ zakochała się w Cieślówiu i chciała wyjść za niego i porzucić dotychczasowy tryb swego życia, Cieślów postanowił skorzystać ze swego stanowiska wywiadowcy w ten sposób, że polecił aresztować swoją kochankę w chwili, gdy ta wsiadała do pociągu, udając się do Kowla po papiery ślubne. Cieślów umieszczono w więzieniu przy ul. Jachowicza.

Wiadomości telegraficzne

(-) Prezydent Ministrów, Cierva, przybył wczoraj do Madrytu. Prezydent nie ma zamiaru zgłaszać gabinetu do dymisji.

(-) Prezydent Republiki portugalskiej nie przyjął dymisji gabinetu.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(-) Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu udało się drogą prywatną zdobyć w Moskwie oryginalną metrykę Tadeusza Kościuszki. Metrykę tę prezydent Gł. Urz. Likwidacyjnego, Józef Karłowicz, doręczył osobiście p. prezydentowi ministrów.

(-) W Grudziądzu w Wielkiej Tymawie, Osowku i Donowie stwierdzono liczne wypadki deru plamistego, wskutek czego przedsięwzięto policyjno-sanitarne środki ostrożności.

(-) Dzień wczoraj przybywa do Warszawy 200 osób młodzieży przykopskiej, zaproszonych przez p. Prezydenta Ministrów. Goście z nad Warty zwiedzą stolicę i jej pamiątki, a gospodarzami będzie młodzież warszawska, która przygotowuje nroczyste wie zornice dla przyjęcia braci i sióstr z Poznania.

(-) Z Natęczowa, dokąd się udał na wypoczynek przed miesiącem znany i popularny dramaturg Stanisław Kozłowski, doszła smutna wiadomość o nagłym i tragicznym zgonie autora „Alberta, wójta krakowskiego”.

Dla braci wileńskich!

RODACY!

Wprawdzie zamilkł już szereg polskiego oręża, przestała już potokami przelewać się na polach walki polska krew, co okupiła nasza praca do niepodległego państwowego bytu, jednak zwycięstwo nasze jeszcze niepełne, bo przed nami stoi niezdecydowana sprawa wileńska.

Rodacy! Zbliży się dzień, który ma położyć kres tęsknocie, wyczekiwaniu, niepewności i moralnym udrękom braci naszych, zamieszkujących przastarą polską ziemię wileńską, dotąd dzięki tylko dyplomatycznym krąśtawom niewiązanej jeszcze w skład obszaru polskiego państwa.

Nadchodzi dzień wyborów do Zgromadzenia Przedstawicieli Ziemi Wileńskiej, w którym bracia nasi w Wileńszczyźnie mają zadokumentować wobec świata całego, że byli, są i będą Polakami, że państwem, którego oni chcą być obywatelami, jest i może być tylko Państwo Polskie.

Pewni jesteśmy zwycięstwa sprawy wileńskiej, bo wierzymy w triumf sprawiedliwości, w triumf sprawy polskiej, nie wolno nam jednak już teraz upajać się pewnością i być bezczynnymi w tym momencie, w którym wrogowie nasi wszelkimi używają środków, w którym zastosowują wszelki podstęp, by podejść tych braci naszych, którzy jeszcze dnuchem nie są silni, w których cnoty obywatelskie nie są jeszcze mocno ugruntowane, którzy przez złudne obiecki mogą być chwilowo wprowadzeni w błąd. Obywatele, zapominaj nam nie wolno, im należy okazać nie tylko serce, ale także przyjaźń z wydatną materialną pomocą dla osłodzenia ich łoż i niedoli.

Manifestując więc w tych dniach nasze prawa do współzycia z rodakami wileńskimi w jednym państwie, spieszymy na rzecz tych najbardziej potrzebujących opieki i poparcia z ofiarą pieniężną w dniu 6 b. m., w którym od wczesnego rana będą zbierane datki na ulicach miasta, przed świątyniami i w lokalach publicznych.

Akcja przyjęcia z wydatną pomocą braciom naszym wileńskim zajął się specjalnie w tym celu zorganizowany Obywatelski Komitet przy Województwie Łódzkim.

W dniu tym nie powinno więc braknąć wśród mieszkańców naszego miasta obywateli, chętnie składających na ten cel ofiary, bo Łódź robotnicza nieraz już w chwilach dla narodu polskiego ważnych umiała wysoko nieść sztandar polskości.

Obywatelski Komitet pomocy dla Wilna zwraca się jednocześnie z gorącą prośbą do chętnych kwestarek i kwestarzy, by licznie zgłaszali się do lokalu Kola Polek (ul. Piotrkowska 174) w czwartek między godz. 0—9 wieczorem, w piątek od rana zapewniając swój współudział przy zbieraniu ofiar.

Obywatele! Spieszymy więc z ofiarą. Niechaj każdy daje, ile może, bo to jest nasz obowiązek; spełnienia jego domaga się nasze sumienie narodowe!

Przekleństwem dla narodu stałby się mógł zaprzepaszczenie z własnej winy choćby jednej piędy polskiej ziemi! Obywatelski Komitet Pomocy dla Wilna.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie znizkowe.

Notowano: Dolar	2810.—
Marki niem.	15.00
Franki franc.	232.—
Funty szterl.	1200.—
Korony czeskie	33.—

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy”

Robotnicy, popiercie swoje piśmo „Praca”

W przededniu wyborów wileńskich.

Zaledwie trzy dni dzieli nas od terminu wyborów wileńskich. Kwestja przynależności państwowej Wileńszczyzny, uwikłana przez pewien czas, zdawało się beznajdziejnie, w gąszczach i labiryntach polityki międzynarodowej, zbliża się nareszcie ku swemu jedynie właściwemu i logicznemu rozwiązaniu.

Próby ingerencji Ligi Narodów, projekty pana Hymansa, wysunięte w toku rokowań brukselskich, zawiodły całkowicie. Zawiodły nie tylko wskutek tępego, podajcanego z zewnątrz oporu Litwy Kowieńskiej, lecz głównie dlatego, że w dalekich od Wilna ośrodkach polityki europejskiej, w odległych ogniskach dyplomatycznych intryg i matactw usiłowano decydować o losach ludności wileńskiej nie pod kątem jej usprawiedliwionych dążeń i pragnień, lecz sub specie interesów poszczególnych mocarstw zachodnich, ludzonych niejednokrotnie mirażem nihy zmartwychwstającej „trzeciej” Rosji. Nie było to przecież dziełem przypadku, że na czele Komisji kontrolującej Ligi Narodów, wysłanej na teren sporny, stanął notoryczny carofil, były adjutant Mikołaja Mikołajewicza, pulk. Chardigny...

Wybory do Sejmu orzekającego w Wilnie, wyznaczone na 8 b. m., mają się stać kresem dotychczasowej niepewności i niejasności. Ołbrzymia większość ludności Wilna i przyległych powiatów wypowie się — jest to już dziś rzeczą pewną — bez zastrzeżeń za najściślejszym połączeniem z Polską. Elementy federacyjne skurczyły się i zmalały do szuflki garstki niepoprawnych optymistów, wierzących bezpodstawnie do dziś dnia jeszcze w możliwość porozumienia się z Litwą Kowieńską i wciągnięcia jej w sferę polskiej polityki wschodniej.

Podkreślić tu zresztą wypada, że programy wyborcze sześciu grup polskich, stających do zawodów w dn. 8 stycznia, różnią się głównie nie w punktach, dotyczących przyszłego stosunku Wilna do Polski, lecz w kwestji kompetencji Sejmu Wileńskiego.

Bardzo poważnym atutem, wzmacniającym znakomicie nasze szanse, zarówno moralne, jak materialne, jest zapewniony — na skutek uchwał ostatniego zjazdu — udział w wyborach ludności białoruskiej. Poza nawiasem głoszących pozostaną jedynie nieliczni w Wileńszczyźnie Litwini i część żydów, nieprzejednanych wrogów Polski i polskości.

Nie należy więc wątpić — powtarzamy — że Sejm orzekający wypowie się głośno i niedwuznacznie za długo oczekiwanym połączeniem z Rzeczpospolitą Polską. W dzisiejszej sytuacji nie nie wskazuje na to, by głos ten miał być zbagatelizowany lub zignorowany przez czynniki międzynarodowe. Przeciwnie wybory wileńskie rozpisane zostały za ich wiedzą i ochłą zgodą, wówczas, gdy wszelkie inne podsuwane z zewnątrz sposoby rozwikłania sprawy okazały się zawodne. Przeciwnie czcigodny gen. Zeligowski, z którego wrogie nam wpływy w opinii obcych uoszyły jakiegoś Rinaldo Rinaldini'ego, usunął się lojalnie na czas wyborów z rodzinnej krainy, by osoba jego nie była powodem tarć i kwasów pomiędzy Polską a Zachodem. Przeciwnie wspomniana już Komisja Ligi Narodów ma możliwość całkowitego i dokładnego nadzoru nad funkcjonowaniem aparatu wyborczego i ewent. wkroczenia w razie stwierdzonych nadużyć.

Ale mimo tych wszystkich, u-

prawniającego do niejakiego optymizmu okoliczności, ostrożność, czujność i przezorność z naszej strony jest wysoce wskazana. Nie zapominajmy, że już w dwa dni po wyborach wileńskich, w dn. 10 b. m. na wokandzie sesji Rady Ligi Narodów znajdzie się protest Litwy Kowieńskiej przeciwko „gwałtom polskiej okupacji” i zarządzonym wyborom. Aczkolwiek są wszelkie dane [do] mniemania, że wysokie

zgromadzenie genewskie nie zechocę tych protestów traktować serio, musimy wszakże dopilnować spraw naszych na tym terenie i nie dopuścić za żadną cenę, by sprawa wileńska znalazła się miała ponownie w ręku niepowołanych mediatorów w rodzaju p. Heumann—Hymansa lub na zielonym stole gabinetów obcych nam, a często wrogich nawet, dyplomatów i polityków. B. D.

Robotnicy polscy we Francji.

Opiekun wychodźców ze strony „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” urzędujący w Toul (Francja) komunikuje następujące szczegóły o życiu robotników polskich we Francji:

Polaków we Francji dzisiaj pracuje około 22.000, w czem 15.000 samych górników; inni pracują przy niwelacji terenów spustoszonych wojną.

Francuscy pracodawcy są z nich bardzo zadowoleni, bo Polacy, a szczególnie górnicy znają swój zawód i lubią pracować wydajnie.

Aby porównać ich zarobek z cenami na artykuły pierwszej potrzeby dla robotników, — stwierdzamy co następuje:

Za zarobek dziennej może zakupić robotnik we Francji 25 kg chleba, albo 8 funtów wołowiny, albo 6 funtów wieprzowiny, lub 7 funtów cielęciny. Jaj trzy tuziny lub maki pszennej 28 funtów, lub 10 funtów sera, 4 i pół funta masła, lub 100 funtów kartofli, 25 kwart mleka, 30 funtów owoców lub 19 funtów winogron, albo 4 funty kawy. Na ubranie dobrze trzeba pracować 12 dni, a na buty 3 dni.

Tymczasem w Polsce za dziennej zarobek otrzyma się przeciętnie chleba tylko 27 funtów, mięsa 6, maki 9, kartofli 75 funtów, mleka 12 litrów, masła 1 i pół funta itd.

Francuzi chcą zatrudnić jaknajwięcej Polaków, bo potrzebują górników. Czesi, których tam jest niewiele, górników z kraju nie puszczają.

Buduje się wiele mieszkań, bo ich także brak i z powodu tego nie przyjeżdża tylu robotników, ilu przyjeżdża. Ci, którzy już zajęli na miejsce, z powodu braku mieszkań muszą wiele-

krotnie żyć w ciasnych mieszkaniach, a nawet w barakach.

Księży dla opieki duchownej jest czterech. Najruchliwszym z nich jest ksiądz Helenowski.

Zawodowo ani politycznie nie wolno się robotnikom zreszczać, natomiast wolno im zakładać najrozmaitsze towarzystwa, jak śpiewu, sokoła, amatorskie, kntolilko-polskie i t. d., z czego też Polacy korzystają w sposób ten, że kopalnie są zniewolone im budować świetlice przy kopalniach. Francuzi tego nie znają.

Szkoły polskie są już wszędzie. W jednej kolonii tylko długo było trzeba czekać na pozwolenie od władzy na otwarcie szkoły polskiej. Są też szkoły dla dorosłych robotników, gdzie kształcą się w obu językach, oraz w innej p trzebnej wiedzy. Gazet polskich jest mało. Małżeństwa między Polakami a Francuzami zdarzają się.

Pierwsi wychodźcy nie byli zbyt dobrzy. Było między nimi wielu „spartakowców”, którzy uszli przed karą z Niemiec. Tam muszą zachowywać się wzorowo, bo lada cież s artakostwa powoduje wydalenie z kraju. Francuzi mają agentów w Niemczech i Polsce, którzy dbają o to, aby nikt zarażony komunizmem do nich nie przybył.

Opiekun Z. Z. P. nad robotnikami we Francji dał nam dużo wskazówek, co do transportu robotników polskich przez Niemcy, a poruszył także inne ważne sprawy, o które winni się przedstawiciele związków Z. Z. P. starać u Rządu w Polsce.

Z Niemiec wyjeżdża do Francji około 150 robotników polskich miesięcznie.

LEON TYNA.

Pokłosie gospodarki P. P. S. w samorządzie łódzkim.

III.

A jednak i to przedzgonne lamentowanie raczej niż dyskutowanie nad budżetem, jest nie mniej charakterystyczne, jak całe istnienie Rady.

Nie mając pod ręką zatwierdzonego przez Radę budżetu na kończący się rok 1921, — projektów budżetu, dla niespanych nam powodów, redakcyjnie się nie rozsyła, ani nie wydaje — nie jesteśmy w możności zwrócić uwagi ogółu na wiele bardzo ciekawych w nim szczegółów; musimy poprzestać tylko na niektórych, jakie w czasie obrad budżetowych jaskrawiej się uwydatniły. Miasto, nie wprowadzając żadnych absolutnie nowych udogodnień dla mieszkańców i żadnych ulępszeń (poza gawnią, która ma swój odrębny budżet) obciążone zostało w ciągu ostatniego roku długami, zaciągniętymi od rządu, w wysokości miliarda marek, nie licząc dawniejszych pożyczek emisyjnych, które wynoszą około 150 milionów.

A jednak pp. radni przy debatach sprawę kolosalnego zadłużenia miasta pominęli niemal całkowicie milczeniem, zadawając się ogólnikowym wyjaśnieniem prezydenta, iż długi się zaciągają na wydatki administracyjne; zadowolili się Rada również zapewnieniem tow. Kluszyńskiej, iż utrzymanie dzienne jednego pensjonarza wydziału opieki społecznej wynosiło w listopadzie około 30 mrl... (tylko!)

Iluz w takim razie zamierzał zarząd miasta dodatkowo aprowidować pensjonarstwo innego rodzaju, skoro na zapomogę dla osławionego patronatu nad wieżaniami politycznymi podniósł z 20 tys. do 225 tys. mł.

Podziwiać należy niezwykłą w

tym wypadku hojności władz miejskich, jeżeli porównamy, że równocześnie zapomogę dla związku inwalidów wojennych ustalono w kwocie mł. 37.500, dla wieźniów politycznych 33.750, a dla uczestników powstania aż 27.000!

Powyższe fakty, jakkolwiek — powtarzamy — stanowią zaledwie drobną część wiązanki, charakteryzują ją za zbyt jaskrawo zarówno tendencje większości radzieckiej, jak również łatwość orientowania się Rady w potrzebach rzeczywistych i urojonych.

Dodajmy do tego jeszcze drobny szczegół, że osławiony wydział zaprowiantowania z wiedzą Rady pracował na zyski, czyli dziesiątki milionów zarabiał na najuboższej ludności miejskiej i na żołdakach ciężkopracujących, a będziemy mieli obraz prawie zupełny tego chaosu, jaki panował w Radzie i w umysłach większości frakcji radzieckich. Przy takim aparacie konrolującym i aparacie wykonawczym — Magistrat, jeśli mu się przyjrzymy bliżej, brnął bezkarnie w chaos, anarchję, grząskie bagno partyjnicwa i osobistych korzyści.

Przy innym zespole Rady Miejskiej, rzecz oczywista, i Magistrat musiałby stać na wysokości zadania.

Rzeczą Magistratu jest ogólns kierownictwo sprawami miasta, skoordynowanie prac poszczególnych wydziałów — czyli, że tak powiem, ogólna polityka miasta, do czuwania nad którą powołane jest prezydium, a ten tej polityce nadawać winny uchwały pełnego Magistratu. Przykład Rady atoli nie pozostał w Magistracie bez naśladowictwa: posiedzenia nigdy nie rozpoczynają się o naznaczonej godzinie, jakkolwiek dni i godziny zostały zgóry ustalone. Zdawało się, szczególnie w czasie urlopow, że rozpoczynano posiedzenie odczytaniem protokołu przy 3 ch członkach Magistratu, a kończono przy pięciu.

Pod koniec kadencji przeszło to w stan chroniczny, a głównie dzięki członkowi PPS, z których jeden doszedł do szczytu abstynencji, gdyż, jak poucza

sporządzony przez Biuro Centralne wykaz obecności, na sto cztery posiedzenia w ciągu roku opuścił tylko... ośmdziesiąt!

Podkreślić tu wypada, iż do czasu ustąpienia sytuacji ratowali członkowie NPR, oraz innych frakcji, którzy, według tegoż wykazu, opuszczali mają minimalną ilość, całkowicie zresztą usprawiedliwionych.

Nadmienić trzeba, że i sam prezydent, nie chcąc — widocznie — nadmierną pracowitością kompromitować swych „towarzyszów”, zwykle otwierał tylko posiedzenia, a następnie, oddawszy przewodnictwo wiceprezydentowi, lub któremu z ławników, sam uciekał do swego gabinetu, gdzie zasiadał do pisania artykułów i komunikatów prasowych lub też „wiał”... do kina.

Z owymi komunikatami prasowymi zdarzały się dość często tego rodzaju lapsusy, że rzeczy nienadające się narazie do publikowania, jako przedwczesne lub mogące powikłać pewne sprawy na niekorzyść miasta, w gazetach były zamieszczone nazajutrz z rana po wieczorowym posiedzeniu Magistratu, na którym je roztrząsano.

W takich warunkach, wobec faktygo zainteresowania się wybrańców miasta jego sprawami, nie mogło być mowy o poważnym i odpowiedzialnym kierowaniu sprawami gospodarki miejskiej i urzędowaniu biegu spraw w wydziałach magistrackich.

Każdy wydział przeto pracował sobie i po swojemu, zależnie od tego, jakiego miał ławnika i zespół urzędniczy na kierowniczych stanowiskach; stąd jedne wydziały, w miarę sił, wypełniały swe zadanie, inne zaś stawały się wprost stekiem skandali i obrazem krańcowej anarchji.

Takimi były właśnie wydziały, powierzone pieczy towarzyszów z PPS, jak zaprawiantowanie, wydział budownictwa, statystyczny, urząd mieszkaniowy i in., o których pomówimy obszerniej.

Ale i w pozostałych wydziałach ten stan rzeczy odbijał się fatalnie, zarówno pod względem ściśle gospodarczym, jak i pod względem oddziaływania na psychikę czynników za nie odpowiedzialnych: jeden z wydziałów bowiem wyprzedawał na miasto artykuły, których inny poszukiwał i z miasta musiał sprowadzać; gdy jeden z wydziałów przystępował do wykonywania swych zadań bezpośrednio, inny swymi czynnościami stawał temu na przeszkodzie...

Na marne szedł zapal i energia jednostek, na marne częstokroć szły fundusze z kasy miejskiej.

Normalny względnie bieg spraw — zaznaczyć trzeba — datował się do chwili pozałowienia godnej rezygnacji z urzędu wiceprezydenta inż. Klocmana, gdyż ten, a do pewnego stopnia i poprzednik jego na tym urzędzie, ob. Fateron, nie będąc ściśle z partją PPS, związani i nie ulegając na ślepo wpływom swej frakcji radzieckiej, umieli żądania partyjne podporządkowywać dobru miasta, oraz hamować częste a niewczesne zapędy prezydenta, napastowanego przez swą frakcję czy partję, że swego stanowiska nie umie należycie z pożytkiem dla niej wykorzystać.

Do tej chwili jeszcze wiceprezydent z ramienia NPR, mógł liczyć na terenie Magistratu na poparcie wspomnianych, kolejno następujących po sobie, kolegów we wszystkich sprawach, gdzie chodziło o rzeczywistą korzyść mieszkańców miasta; do tej też chwili właściwie prezydium magistrackie stanowiłi dwaj wiceprezydenci, do zdania których prezydent, chcąc czy nie chcąc, przeważnie się przychylił.

Stosunki uległy radykalnej zmianie dopiero w ostatnim roku fatalnej dla PPS kadencji Rady i Magistratu, kiedy do Łodzi na swe nieszczęście PPS, sprowadziła ze Lwowa nowego wiceprezydenta.

Falszerstwa gazet litewskich.

Litwini wileńscy przeciwdziałają wybor do sejm wszelkimi środkami, nie tracąc się nawet w wielu wypadkach z odpowiedzialnością wobec prawa.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł „Vilniaus Garsas” (Nr. 62), który podaje tłustym drukiem na miejscu naocześnie „Ostrzeżenia przeciwko wyborom”.

Nie jest to nic innego jak nawoływanie do bicia i pogromów, które w każdym ustawodawstwie bywa surowo karano.

W tym samym artykule „Vilniaus Garsas” nazywa „Odrodzenie” wprost partią bolszewicką, ponieważ wie, że na liście „Odrodzenia” chce głosować wielu Litwinów.

„Vilniaus Garsas” wyraźną pogrozką: „wsyć dobrze pamiętajcie, sejm wileński odbierają ci, którzy przywykli uciekać do Warszawy”.

Jeżeli ktoś nie wybiera do sejm, to wypędzicie go młotem z waszego domu.”

W ostatnich dniach rozlewa prasa litewska tendencyjne plotki, jakoby Polska chciała przeprowadzić w Wileńszczyźnie zbiórkę rekruta i ściągnąć daninę.

Operując wszelkiego rodzaju fałszami prasa litewska może znaleźć posłuch jedynie u naiwnych zdezerjentowanych jednostek.

Źródło konferencji w Cannes.

„Journal des Debats” wyjaśnia w ten sposób genezę konferencji w Cannes.

Prawda o tem, co się działo w Londynie w zeszłym tygodniu stopniowo wychodzi na jaw.

P. Briand był zaniepokojony gotowością Anglii do wszelkich ofiar, nawet do wyrzeczenia się praw na odszkodowanie od Niemiec.

P. Lloyd George miał oświadczyć, że do tego zniewalała go finansista z City. Przekonano się niebawem, że obojętnie premjer angielski wolałby zatrzymać zarówno prawa Anglii do odszkodowań niemieckich, jak i wierzytelności u sprzymierzonych w tym celu.

Zgodzono się wreszcie na zasadniczy projekt polityczny, gwarantowanej dochodami Niemiec i a obawy zbyt dużego obciążenia tych dochodów określono sumę, którą Niemcy winni zapłacić w 1922 r. na 500 milionów marek złotem.

W chwili, gdy p. Briand zapomniał ambasadora belgijskiego w Londynie, że prawo Belgii do pierwszeństwa nie zostanie naruszone, był w dobrej wierze.

Na szóstym protest Włochów w Londynie przeciw jakiejśkolwiek decyzji, powziętej wspólnie, bez udziału delegatów włoskich, przyszedł w samą porę. Konferencja londyńska została przerwana i — narodziła się konferencja w Cannes.

Na marginesie chwili.

Kosztowna uprzejmości.

Prócz deszczu, śniegu, błota i innych niespodzianek noworocznych na prosperującą pod rządami czerwonego Magistratu ludność Łodzi spadła w dniu Nowego Roku inna jeszcze, prawdziwa „manna niebieska” w postaci życzeń pp. Prezydenta i Wiceprezydenta m. Łodzi.

Zyczenia noworoczne tych dostojników, pięknie wydrukowane na bardzo pięknym kartonie, rozdane zostały gratis i franco tysiącom obywateli łódzkich przez umyślnie zmobilizowanych gościów i woźnych magistrackich.

Wśród otrzymanej ilości łodzi, zaszczyconych tym dowodem wersalskiej zaiste uprzejmości i elegancji demokratycznych podobno i socjalistycznych dostojników miejskich, nie pominięto oczywiście i naszej redakcji, na którą spadł istny deszcz bristolowych kartek:

„Prezydent i Wiceprezydent Miasta Łodzi Przesyłają Zyczenia Noworoczne Łódź, 1 stycznia 1929 roku”.

Mimo tamującego mowu wzruszenie, jakie ogarnęło nas na widok tych nieklamanych dowodów sympatii i uprzejmości pepesowskiego Magistratu względem „Pracy”, uważamy za swój obowiązek rzucić pod adresem eleganckich dygnitarzy m. Łodzi trzy może trochę niedyskretne pytania:

1) Kto był autorem tego godnego uwiecznienia na specjalnej tablicy marmurowej i w kronikach naszego grodu — pomysłu?

2) Czyim sumptem finansowana była ta na szeroką skalę zakrojona impreza rozsyłanych na prawo i lewo powinszowań noworocznych?

3) Czy funkcjonariusze magistracy nie mają nic lepszego do roboty, jak biegać z jednego końca miasta na drugi i obdarowywać zdumionych obywateli bilecikami pp. Prezydenta i Wiceprezydenta?

Zgóry już wskazać zapewnili możemy, że wdzięczna ludność Łodzi długo i trwale zachowa w swej pamięci najnowszy — nieco kosztowny wprawdzie — pomysł kurtuazyjny czerwonych ojców miasta, i podczas przyszłych wyborów pięknie im za „zyczenia noworoczne” — no i za inne rzeczy też — podziękuje.

Kaciłmem.

Szerokie zabawy.

Pod powyższym tytułem wczorajsza „Rzeczpospolita” w wydaniu porannym podaje następującą wiadomość z Piotrkowa:

„Karnawał w Piotrkowie zapowiada się świetnie. Do tej pory odbyło się kilka zabaw i balów, na których zjawili się goście nawet z powiatu łaskiego i opoczyńskiego. Jako szczegół charakterystyczny zaznaczyć należy, że na balach znać było zamożność naszych ziemian, którzy za butelkę szampańskiego płacili 40 tysięcy marek. Dochód z zabaw ta-

neoznaczonych przeznaczony jest na cele społeczne i humanitarne.”

Jak widzimy, obywatelstwo w Polsce, pomimo obłudnych żalów i narzekań na „złe czasy”, ma się wcale dobrze. Ale ciekawe jest, czy panowie ziemianie, spijający „na cele humanitarne” szampa na po 40,000 Mk. butelka, słyszeli cośkolwiek o niedzy tysięcy inwalidów i zdemobilizowanych, o braku pracy dla robotnika polskiego, o setkach trupów reemigrantów, wynoszonych z pociągów repatriacyjnych?..

Gdzie wstyd, gdzie sumienie, gdzie rozum wreszcie, panowie ziemianie polscy???

Nieśmiertelna budowla na Zagajnikowej.

Od kilku lat już „buduje się” w Łodzi gmach na szkoły miejskie powszechne przy ul. Zagajnikowej.

W bieżącym roku wybudowano dwa piętra, podłogi ułożono z belek cementowych, a ponieważ nad budowlą przy tej „opatrnościowej” gospodarce dach położony będzie w niedającej się określić przyszłości, przeto dzięki deszczom cała budowla wewnątrz pełna jest wody.

Co będzie warta budowla z przemokniętymi murami i cementowymi podłogami, nato jedynie zdolni są odpowiedzieć nadzwyczajni magistracy „specjaliści”, którzy pomysłowością swoją niezwykłą zadziwili świat cały, kiedy wykonali sto sztuk belek cementowych o jeden metr krótszych jak należało. Ale od czego jest głowa na karku, trzeba ruszyć rozumem i co krótkie można enadsztukować „Nadsztukowali” też i ułożyli, a co to kogo obchodzi — ile to kosztuje albo to, że działwa szkolna kiedyś potamie sobie nogi lub straci życie.

Gdyby belki były wykonane podług należytej miary, to trzeba by było się znać cośkolwiek na miarach, ale „specjalista” Zarządzi niema czasu, musi pilnować węgla przewożonego koleją i strzelać do węglarzy, zbierających węgiel. Dach nad budowlą kładą obecnie prowizoryczny ze względu na to, że cały gmach przy mocnym dachu może runąć i zastać „specjalistów” jeszcze na stanowiskach. Układanie prowizorycznego dachu ukofecznane będzie w maju 1928 roku poczem rozpoczęło się zdejmowanie go i układanie nowego „stałego”.

Kiedy budowle tę zobaczą faktyczni fachowcy, wówczas grubo trzeba będzie zapłacić za rozbiórkę tego gmachu.

Kto faktycznie za to powinien ponosić odpowiedzialność, ławnik czy naczelny inżynier-urzędnik?

MA RYCY LELLANG. 51)

Odkłamek pocisku.

— Nie przyjdzie mu na myśl ogładać go.

— Lecz jeżeli zagada do ciebie?

— Nie odpowiem. Zresztą, z chwilą gdy znajdziemy się poza obrębem willi, nie mi już z jego strony nie grozi.

— A co ze mną?

— Ty, zwiąż starannie twego jeńca i zamknij go w jakiejś kryjówce. Potem wróc pomiędzy zarośla drzew i czekaj za balkonem oknem. Mam nadzieję, że około północy przybędę do ciebie wraz z Elżbietą i w troje puścimy się w drogę tunelem. Gdybym przypadkiem nie nadchodził...

— Cóż wtedy?

— Idź sam przed wschodem słońca.

— Ale...

Paweł już oddalał się. Znajdował się w tym stanie umysłu, w którym człowiek nie zastanawia się już nawet nad tem, co postanowił przeprowadzić do skutku. Okoliczności, zresztą, zdawały się mu sprzyjać. Karol przyjął go wprawdzie obelgami, nie przywiązywał jednak większej uwagi do owego osobnika, dla którego żywił najgłębszą pogardę.

Automobil ruszał już, gdy głos jakiś zawołał z zamku:

— Karol! Karol!

Paweł zaniepokoił się. Był to głos hrabiny Hermilay.

Przystąpiwszy do szpiega, rzekła doń szepcąc po francusku:

— Polecam ci Karolu... Wszak twój szofer nie rozumie po francusku, prawda?

— Zaledwie trochę po niemiecku, Eksceleńco. To prawdziwie bydlę. Może pani spokojnie mówić.

— A zatem: nalej tylko dziesięć

kropel z flakonika, nie więcej, bo inaczej...

— Rozumie, Eksceleńco. A dalej?

— Doniesiesz mi za tydzień, czy wszystko dobrze się odbyło. Pisz pod naszym adresem paryskim, lecz nie przedzaj, jak za tydzień, to byłoby bezcelowe.

— Pani wróci zatem do Francji, Eksceleńco?

— Tak jest. Plan mój gotowy.

— Zawsze ten sam?

— Tak. Czas zdaje się sprzyjać. Deszcz pada już od dość dawna, a główny sztab uprzedził mnie, iż będzie działał z swej strony. Będę więc tam jutro wieczór i wystarczy ruszyć palcem...

— Istotnie. Pracowałem i ja nad tem i wszystko jest na ukończeniu. Lecz Eksceleńca wspominała mi o drugim planie, który miał być uzupełnieniem pierwszego, a przynajmniej, że plan ten...

— Jest konieczny — odparła. — Szczęście odwraca się od nas. Jeżeli mi się uda, będzie to zakończeniem „czarnej serji”.

— A czy ma — Eksceleńca przyzwolenie cesarza?

— Niepotrzebne. To są przedsięwzięcia, o których się tam mówi.

— To jest i niebezpieczne i straszne, Eksceleńco.

— Tem gorzej.

— Czy jestem tam potrzebny?

— Nie. Uwolnij nas od tej małej. To wystarczy narazie. Zegnaj.

— Do widzenia, Eksceleńco.

Szpieg nacisnął korbę, automobil ruszył. Aleja, okalająca środkowy trawnik, prowadziła przed pawilon, położony przy kracie ogrodowej, a służący za pomieszczenie dla straży. Z każdej strony wznosiły się wysokie mury obwodowe.

Jakiś oficer wyszedł z pawillonu. Karol rzucił hasło: „Hohenstaufen”. Brama otworzyła się i automobil wjechał na szeroką drogę, która przebiega naprzód miasteczko Ebrecourt i wije się następnie wśród łagodnych wzgórz.

Tak więc Paweł Delroze znajdował się o jedenastej godzinie w nocy, sam z Elżbietą i szpiegiem Karolem, wśród zapadłej wsi. Jak tylko upora się z szpiegiem — a w to nie wątpił, — Elżbieta będzie wolna. Potem należy już tylko powrócić, wtargnąć przy pomocy hasła do willi księcia Konrada i złączyć się z Bernardem. Wedle planów Pawła, tunelem mieli przedostać się wszyscy troje do zamku Ornequin.

Radość ogarniała Pawła. Elżbieta była już pod jego opieką. Chociaż odwaga jego żony ugięła się pod ciężarem doświadczeń, powinien być dla niej pozbliżliwy, ponieważ z jego winy była nieszczęśliwa. Zapominał, chciał zapomnieć o wszystkich złych epizodach dramatu, by myśleć tylko o bliskim rozwikłaniu, o zwycięstwie, o ocaleniu swej żony.

Badał uważnie drogę, aby nie zgubił się na zakrętach i układał plan swej napaści, pragnąc dokonać jej na pierwszym postoju, który będą musieli odbyć. Postanowił nie zabijać szpiega, lecz oszołomić go uderzeniem pięści, a następnie skrepowanego wrzucić w jakieś zarośla.

Przejeżdżali przez dość wielką mięcinę, potem przez dwie wioski, dalej przez miasto, w którym trzeba było się zatrzymać i pokazać papiery.

A potem znova wieś i szereg małych gajów.

Słabo światło automobilowych latarek; Karol zwinął biegu.

Mruczał z złością:

— A to bydlę! nie umie nawet dopilnować latarek! Czy dodałeś karbidu?

Paweł nie odpowiedział. Karol zwrócił się dalej. Zahamowując wreszcie, krzyknął:

— Niech cię djabli wezmą, idjoto! Niesposób jechać dalej... No, zbudź się i zapal.

Paweł zeskokczył na siemię; auto stanęło przy brzegu drogi. Nadeszła chwila działania.

Zajął się zrazu latarką, śledząc równocześnie ruchy szpiega i unikając starannie promieni światła. Karol zsiadł z koła, otworzył drzwiczki automobilu i rozpoczął rozmowę, której Paweł nie dosłyszał. Następnie kręcił się koło samochodu.

— No cóż, ty idjoto, może już skończył?

Paweł odwracał się doń plecami, pochłonięty pozornie swoją robotą, czynając na właściwą chwilę, w której będzie mógł dosięgnąć ręką szpiega, gdy ten przybliży się o dwa kroki.

Upłynęła minuta. Zacinął pięści. Obliczył dokładnie konieczny ruch i już miał go wykonać, gdy nagle został napađnięty z tyłu, schwycony za ramiona i rzucony o ziemię; nie był w stanie stawiać najmniejszego oporu.

— Al do pioruna! — krzyknął szpieg, przytłaczając go kolanem, a więc to dlatego nie odpowiadałeś na moje pytania?.. Zachowanie twoje odrazu wydało mi się podejrzane... Lecz później, przestałem o tem myśleć... Aż oto w tej chwili latarka oświetliła twój profil. Cóż to za drań! chciał mię wywieść w pole? Może to jakiś psi Francuz?

Paweł wyprostował się pod naciskiem, miał wrażenie, że zdoła się zeń wyswobodzić. Wysiłek przeciwnika słabnął. Opanowując go zlekka, wykrzyknął:

— Tak, Francuz, Paweł Delroze, ten, którego chciałeś ongiś zabić, mój Elżbiety, twojej ofiary... Tak, to i ja wiem kto ty jesteś... rzekomy Belgijczyk Lascheu, szpieg Karol.

Umilkł. Szpieg, wyciągnawszy sztylet z za pasa, skierował go na wroga.

— Ach! Paweł Delroze... Do pioruna, wyprawa będzie zatem, owocna... Oboje, jedno po drugim... mój... i żona... O! wpakowałeś się w moje szpony... Masz! Łap-że teraz, mój chlupcze...

(d. c. n.)

Faramuski.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Przemienely szybko swieta
Czek do orki znów się bierze...
Jeśli tak powiedziec szczerze,
To swiateczna mina zmieja,
W ustach gorycz, w glowie szmery
(Marna wodka, zle likiery)
Swiadczą, ze tradycji wzory
Przysly... Czek się czuje chory.
Mocno mu przybladly lica,
Chointa go nie zachwycia.
Nie cieszy się wcale z gości,
Czując w dołku dziwne mdłości...
Jednym slowem inne czasy
Mamy dzisiaj, a in illo
Tempore bylo inaczej...
Co to wojna jednak znaczy:
Czek swiatecznych zrudzeń lasy
Zyjac ciaglych wrażeń obwila.
Inne glowy serca inne,
Slabsze wszystko; rachityczne...
Zycie więcej prozaične,
Zblady zwyczaj rodzinne.
Swiat tradycji zbyt daleki.
Nie tylko się nie zmienia
A tem... rekord po-rodzenia
Jaki osiągną — apteki.

Es.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

5 Środa	Dzisiaj Telesfora
	Jutro Trzech Króli
	Wschód słońca 8 m. 11
	Zachód " 3 m. 45
	Wschód księżyca 12 m. 22
	Zachód " 1 m. 34

— Koszty utrzymania.

Komisja miejsca do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła że dnia 1-go stycznia 1922 roku koszt utrzymania rodziny pracowniczcej, złożonych z 4 osób wyniósł mk. 1035 f. 43, i że w porównaniu z cenami na 1-go grudnia 1921 r. koszty utrzymania dziennego zmniejszyły się o mk. 175 f. 82 co w procentach wynosi 14,52.

— Dzisiejsza Maskarada na Czerwony Krzyż. Dzisiaj w sali Filharmonji odbędzie się oczekiwana od dawna maskarada na rzecz Tow. Czerwonego Krzyża. Komitet pod przewodnictwem dra Abina Grabowskiego, dot. był wszelkich starań, aby zabawa ta wypadła jaknajokazalej. Do tańca przystąpią będą dwie orkiestry wojskowe. Arytja malarz p. Lubieński ofiarował Komitetowi bezinteresownie jeden ze swych najcenniejszych obrazów, który będzie rozlicytowany w czasie maskarady. Sekcja dekoracyjna, do której należą grono artystów miejscowych, pod przewodnictwem prof. Kujawskiego przyozdobiła wspaniale salę Filharmonji i zajęła się budową przepięknych kiosków. Obfity i wyborowy bufet, urządzony bezinteresownie przez tutejszych pp. restauratorów, cukierników i kupców, będzie sprzedawał po wyjątkowo niskich cenach.

Pozostałe w niewielkiej liczbie bilety po mk. 1500 można nabywać przez cały dzień w lokalu Tow. (Piotrkowska nr. 96, I-sze piętro), w cukielniach pp. Szaniawskiego, Komara i Gostomskiego, w sklepach pp. Szwajtera (Piotrk. 11a) i Di-tla (Piotrk. 157), a od godz. 7 wieczorem przy kasie Filharmonji.

— Akademickie Koło Łodzian. W dniu 23 i 30 grudnia 21 roku odbyło się walne zebranie Akademickiego Koła Łodzian. Działalność za ubiegły 3-miesięczny okres przedstawia się następująco: Zostały utworzone ośrodki lokalne w Warszawie i Poznaniu, zaś dla Uniwersytetu Lubelskiego została utworzona Komisja Prześciowa, która zajmie się zorganizowaniem tamtejszego ośrodka. Łodzianie, słuchacze Wyższych Uczelni Krakowa, Lwowa i Wilna okazali również żywe zainteresowanie celami Koła. W ośrodkach powstają biblioteki podręczników i skryptów, by w ten sposób okazać pomoc naukową współkolegom. Zebranie udzieliło zupełnego absolutorjum następującemu tymczasowemu Zarządowi i Ak. Koła Łodzian.

Do Zarządu Centralnego zostali wybrani: kol. Iwanski Mieczysław, Swietlik Edward, Isydorczyk Antoni, Elznerowicz

Kazimierz, Klikas Kurt, Prontczak Józef i Daberkut Bolesław. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Dzikiewiczówna Wanda, Hein Alfred i Łukasiewicz. Do Sądu Koleżeńkiego wybrano: kol. de Michelle Kuczborski Tadeusz, Brinckenhoff Janusz, Brzozowska Janina, Kopczyński Stefan, Hillebrand Bronisław i Gajewski Jan.

Zebranie uchwalilo, by Zarząd Centralny zwrócił się do starszego społeczeństwa celem zorganizowania Towarzystwa Przyjaciół Ak. Koła Łodzian. Towarzystwo Przyjaciół nawiązałoby łączność między młodzieżą akademicką a starszym społeczeństwem i okazałoby pomoc moralną i materialną akademikom. Wreszcie zebranie poleciło Zarządowi zorganizowanie funduszu stypendjalnego im. Poległych Akademików.

— Podatek „Sylwestrowy“. Sciągnięty przez Magistrat podatek z dochodów od widowisk, balów i maskarad w noc Sylwestrową wynosi około 4 i pół miliona marek.

— O podatek dochodowy. W związku z ogłoszonym podatkiem dochodowym, przypomina się właścicielom domów, oraz posiadłości budynkowych, iż termin składania wykazów upływa z dniem 15 stycznia r. b. (bip).

— „Król migdałowy“ w Nar. Org. Kob. Dla dzieci członkini N. O. K., odbędzie się dorocznym zwyczajem zabawa dnia 6-go bm. urozmaicona: komedyjką odegraną przez dzieci, deklamacjami, „Królem migdałowym“ i muzyką.

Początek o godz. 5-ej po południu.

— W Tow. Spiew. im. „Moniuszki“. Prześliczne Misterjum historyczne „Boże Narodzenie“, które wypełniło salę Towarzystwa podczas świąt i Nowego Roku po brzegi, zostanie na liczne żądania powtórzone po raz ostatni w piątek 6 stycznia r. b. o godz. 8 po poł.

W niedzielę dnia 8 stycznia r. b. Towarzystwo wyjeżdża na zaproszenie do Zduńskiej Woli, gdzie grać będzie na rzecz odbudowy spalonego kościoła.

— Redukcja personelu w urzędach miejskich. (as) Z Referatu Prasowego przy Magistracie otrzymujemy następujący komunikat:

Rada Miejska na jednym z ostatnich posiedzeń ustaliła 846 etatów dla pracowników miejskich. W myśl odnośnej uchwały Rady Miejskiej Wydział Zaprojektowania Miasta został całkowicie odseparowany od gospodarki miejskiej i zorganizowany na wzór spółki handlowej. Przyjęto za zasadę, że wydatki administracyjne W. Z. M. nie mogą przekraczać normy praktykowanej w instytucjach prywatnych lub spółdzielczych. Z powyższych względów Wydz. Zapr. Miasta przeprowadził daleko idącą redukcję pracowników.

Liczba zwolnionych z pracy wynosi sto kilkadziesiąt osób. Przeprowadzono również znaczną redukcję personelu w Wydz. Opieki Społecznej z powodu likwidacji niektórych urzędów, powstałych w czasie wojny. Prócz tego spodziewana jest pewna redukcja w Oddziale Podatkowym z powodu likwidacji działu pożyczek przemysłowych.

W związku z powyższem, znaczna ilość osób zwolnionych na skutek redukcji, zwraca się do Magistratu bądź piśmieinnie, bądź też za pośrednictwem osób trzecich o pozostawienie na dawnych stanowiskach względnie o ulokowanie w innych wydziałach.

Podania te nie mogą być uwzględnione, gdyż posady w innych wydziałach są obsadzone, a w razie wakanisu Prezydium zwraca się do zainteresowanych związków pracowników o przedstawienie odpowiedniego kandydata. Wobec olbrzymich wydatków administracyjnych, Magistrat zmuszony był do reorganizacji urzędników miejskich, której myślą przewodnią był staranny dobór wykwalifikowanych i dobrze upozależonych sił, dających gwarancję należytej sprawności urzędów. Magistrat, mając na względzie dobro gospodarki miejskiej, nie może uchylić się od tej linii postępowania, wszelkie próżne zgłoszenia ze strony osób podległych redukcji są bezcelowe.

— Z Pocztovej kasy oszczędności. Ministerjum skarbu zezwoliło Pocztovej kasie oszczędności:

1) Na dokonywanie wypłat z rachunków osób i firm, posiadających miejsce zamieszkania poza granicami państwa, bez ograniczeń.

2) Na dokonywanie wpłat na rachunki zagraniczne drogą przelewu z innego rachunku zagranicznego w Pocztovej kasie oszczędności, bez ograniczeń.

3) Na dokonywanie wpłat na ra-

chunki zagraniczne przez wpłatę gotówką lub przelew z rachunku krajowego ze strony osoby zamieszkałej w kraju lub firmy krajowej do wysokości najwyżej 10.000 mk. jednorazowo.

Pozwolenia na wypłaty sum powyższych udzielać będą delegaci ministerjum skarbu dla spraw dewizowych w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Poznaniu, Bydgoszczy, Lwowie, Krakowie i Bielsku (Śląsk Cieszyński).

— Na nowy sposób. (as) Onegdaj do sklepu Dory Herszkopi, przy ul. Pomorskiej 24 wszedł jakiś osobnik i zażądał 3 funtów cukru. Kiedy nieznamy wręczył H. podartą tysiącmarkówkę, sklepowiwa nie chciała przyjąć banknotu. Wtedy pod pozorem wymiany, nieznamy wyszedł ze sklepu, woreczek z cukrem pozostawiając na bucie.

Ponieważ nieznamy przez czas dłuży nie wracał, sklepowiwa zajrzała do woreczka, w którym zamiast cukru, okazała się sól.

— Straszny wypadek. W fabryce J. Stüldta przy ul. Drewnowskiej № 43, robotnik Ciechanowski Aleksander chciał założyć pas na maszynie podczas biegu, został schwycony przez tenże pas, który pociągnął go za sobą. Nieszczęśliwy uległ odcięciu jednej nogi, zaś druga uległa zmiżdżeniu. Ciechanowskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, gdzie też wkrótce zmarł. (bip).

— Pijany samobójca. Szeregowiec 7-go p. p. Wincenty Łakomy, zam. przy ulicy Srebrzyńskiej 75, przebywając na urlopie u swych rodziców, w stanie pijanym zadał sobie ranę w bok bagnietem. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie niezagrażającym życiu do szpitala wojskowego przy ul. Przędzalańskiej (bip).

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 69.

Dzisiaj odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Gabrieli Zapolskiej; dans będzie „Zabusia“; obsadę powyższej premjery stanowią: Dyr. Z. Noskowski, W. Wybrański, W. Jarema, M. Strońska-Wasowska, J. Wernisówna, W. Jerzmanowska, H. Łapińska, M. Kulakowska.

Reżyserja w rękach dyr. Z. Noskowskiego. Dekoracje pomysłu A. Pronaszki. Przed przedstawieniem wygłosi prelekcje Adam Zagórski, kier. Ht. Teatru Polskiego w Warszawie. Tenże prelegent wygłosi odczyt w piątek o g. 12 w południe—o twórczości dramatycznej Gabrieli Zapolskiej.

Ruchliwa Komisja Teatralna pamięta i o milusińskich. W sobotę, o g. 4 po poł. i w niedzielę o godz. 12 w południe urządzi „Bajki dla dzieci“ w najlepszej interpretacji naszych artystów pp. M. Strońskiej-Wasowskiej, St. Jarkowskiej, dyr. Z. Noskowskiego i B. Fertnera.

Koncerty.

W piątek dn. 6 b. m. w sali Filharmonji o godz. 4-ej po poł. wystąpi po raz ostatni w Łodzi słynny pianista i kompozytor prof. Eugen D'Albert, który na program koncertu wybrał najpiękniejsze utwory fortepianowe Bacha, Beethovena, Chopina, Debussy i Schumana. Niedzielny potanek muzyczny składać się będzie wyłącznie z utworów muzyki skandynawskiej. Na koncercie popołudniowym tegoż dnia o godz. 4-ej po poł. dyrygować będzie dyrektor Opery Poznańskiej, Adam Dołżycki, a solistą będzie znakomity pianista Jan Smeterling.

Ulubieniec naszej muzycznej publiczności prof. Seweryn Bisenberger grać będzie na poniedziałkowym koncercie abonamentowym.

Z Sądu.

as) Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego B. Witkowskiego, w asystencji sędziów Korotkiewicza i Zakowskiego rozważał w dniu wczorajszym sprawy następujące:

O kazirodziwo.

Stawał 41-letni Wawrzyniec Kulpiński, piekarz z zawodu, oskarżony o kazirodziwo, oraz 20 letnia córka jego Władysława, oskarżona o toż samo.

Na zasadzie § 220. 3 ustawy postępowania karnego sprawę rozważano przy drawicach zamkniętych. Sąd po wysłuchaniu świadków ogłosił wyrok skazujący wyrodek ojca na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, a na zasadzie amnestji karę zmniejszył o

jedną trzecią, Władysława kazirodziwo uniewinniono.

O zabójstwo teściowej.

Odpowiadał 55-letni Antoni Ogrodowczyk, oskarżony o zabójstwo teściowej. W dn. 13 grudnia 1920 r. Antoni Kolodziejczak zameldował starszemu przodownikowi Józefowi Goczyńskiemu w Aleksandrowie, że przed 2 tygodniami zaginęła ciotka jego, Bronisława Kamińska, wdowa, zamieszkała u zięcia swego Antoniego Ogrodowczyka we wsi Łomnik, pow. łódzkiego.

Kolodziejczak wyraził podejrzenie, że Kamińska zamordowana została przez zięcia swego.

Dochodzenie i śledztwo ustaliły, że współzycie Kamińskiej z zięciem było niezgodne nawet przy życiu córki, a po jej śmierci, kiedy Ogrodowczyk ożenił się powtórnie, stosunki ich się pogorszyły.

Ogrodowczyka aresztowano. Zrazu twierdził on, że nie wie nic o losach teściowej.

Na sądzie jednak oskarżony zeznał, iż w czasie kłótni ugodził Kamińską orczykiem w głowę. Następnie wyjął K. z zanadru 1600 mk. i zawiadził trupa do lasu i zakopał go.

Sąd skazał zabójcę po pozbawieniu wszystkich praw na 9 lat ciężkiego więzienia. Na zasadzie amnestji karę zmniejszył o jedną trzecią.

Z życia organizacji N P R. Zjazd działaczy samorządowych w Łodzi.

W dn. 6 stycznia tj. w piątek punktualnie o godz. 10 rano odbył się w Łodzi w klubie NPR (Piotrkowska 91) Zjazd działaczy samorządowych Narodowej Partji Robotniczej z całej Rzeczypospolitej. Zgłoszono referaty z b. Kongresówki i Wielkopolski.

Porządek dzienny obrad następujący:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium.
- 2) Ogólne zadania NPR-u jako polskiej organizacji robotniczej w samorządach.
- 3) Zasady Ustaw o samorządzie miejskim we wszystkich b. zaborach.
- 4) Taktyka NPR przy wyborach oraz w pracy samorządowej.
- 5) Utworzenie wydziału samorządowego przy G. K. W. N. P. R. w Warszawie.
- 6) Wolne wnioski.

Ze względu na wielką wagę powyższych zagadnień dla polskiej klasy pracującej, a więc i dla Narodowej Partji Robotniczej, obsadzenie Zjazdu przez kolegów ze wszystkich Województw jest niezbędne.

Punkt zborny dla przyjeżdżnych (dyżur w nocy z dn. 5 na 6 stycznia) klub Piotrkowska 91.

W razie potrzeby koledzy zamiejscowi mogą liczyć na noclegi.

Komitet Organizacyjny Zjazdu Działaczy Samorządowych.

Rekinia.

Dzisiaj, 5 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie zarządu dzielnic Rekinia w domu Zuberts. Obecność członków zarządu i dzielników konieczna.

Komunikat.

Zawiadamia się skarbników kół i dzielnic, że w poniedziałek, dnia 9 stycznia rozpocznie się wydawanie nowych znaczków do opłat podatku.

Skarbnik Zarządu Okręg. N. P. R.

Komunikat.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich

Tow. Handl. Polskich (Piotrkowska 108) urządzi w piątek dn. 6 b. m. dla dzieci swych członków tradycyjną „CHOINKĘ“.

Początek o godz. 4-ej po poł. Bilety—przy wejściu.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUONA

Dziś **Rozpoczeliliśmy nowy ROK** z humorem. **Dziś**

Blask, humor i chmury smutku

„POKOJÓWKA X.”

Dramat-satyrę w 6-ciu aktach.

W rolach głównych **Reinhold Szynceł** i słynna gwiazda ekranu ostatniej doby **Liane Heid.**

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś!

Serja 2-ga i dokończenie Wielkiego Filmu p. t. **Serja 2-ga**

„Tajemnice Korony”

Wytwórni Arniga Penotti w Mediolanie. W roli głównej **Elsa Paonelli.**

1) Uwięziony w więzy. 2) Na wyspie Antyloskiej. 3) Walka rycerzy. 4) Falszywa korona. 5) Tajemnicze zabójstwo. 6) Śmierć Hrabiny.

Dramat w 6-ciu częściach osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w jednym z państw niemieckich.

Największe w naszym mieście

Kino-Popularne

Konstantynowska 16.

Dziś!

Nowa era w sztuce kinematograficznej.

Boska gwiazda kinematograficzna **MIA MAY**

„VERITAS VINCIT” (Prawda zwycięża)

3 EPKI: Starożytna, Średowieczna, Współczesna. — Erym za czasów Deozusa. Małe miasteczko rok 1500. Na dworze panującego króla. 100,000-ny tłum. Początek przedstawienia o godz. 5, w soboty, niedziele i święta od g. 3.

Najpotężniejszy obraz w świecie, 3500-metr, dług, przewyższający w potęgę wszelkie dotychczasowe filmy. W roli głównej olśniewająca trylogia dramatyczna w 10 wielkich częściach nowa kopia

UWAGA: Demonstrowanie obrazu trwa 3 godz.

KINO

CORSO

Zielona 2.

TRAGEDJA PREZYDENTA BARRADY

Wzruszający dramat w 6 cz. z prolog, osnuty na tle życia Cowhey'ów ze słynnym **MICHAELEM BOHNER** wykonawcą roli konsula w obrazie **Władczyni Świata.**

Obraz ten oczarował zachód Europy i Amerykę, stanowi on prawdziwą uczcę artystyczną.

Poszukuje się do 9 letniego chłopca

„NAUCZYCIELKĘ”

do majątku ziemskiego pow. Łask., którzy także mogła udzielać lekcji na pianinie. Wiadomość w administracji tegoż pisma „Praca”.

31-5

Komenda Okręgu Łódzkiego P. P. rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę batów z cholewami ze skóry juchtowej czarnej dla funkcyjnarjuszów P. P. w ilości około 8000 par.

Oferty opieczetowane nadsyłać do Komendy Okręgu P. P. Wydział Gospodarczy, ulica Killińskiego № 128, II piętro do dn. 15 stycznia 1922 roku. Bliższych szczegółów dostawę udziela Wydział Gospodarczy.

Łódź, dnia 31 XII — 1921 r.

OGłoszenia d. obne.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę męską do szycia. Płać najwyżej ceny. Łaska, Benedykta 28 m, 13 parter. 20-25

A. A. Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płać najlepiej. Wajnarach, Benedykta 19. 4058-20

Przezińska Cecylja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 4071-8

Borsas Stelan zagubił paszport niemiecki i kartę ewidencyjną z wojska, wydaną w P. K. U.

Gonczarski Mojżesz zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 24-5

Hermes Maksymilian zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z B. Z. 80 p. p. 4-1

Lasman Chaim Majer zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1-3

Mamka poszukuje miejsca w mamki, Miedzińska 2. Wiadomość Polak. 18-2

26 par obawia dziecięcego, 7 par męskiego, pozostałość z likwidacji, oddaje na bezcen „Mercator”, Piotrkowska 84. Tam również okazyjnie do nabycia 2 sztuki metkals.

Paprotsky Roman zagubił kartę ewidencyjną z wojska, wydaną w Włodzimierzu. 7-3

Paliga Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Ropega Józef zagubił kartę ewidencyjną, wydaną w P. K. U. Łódź. 32-3

Stasiak Jan zagubił paszport niemiecki, wydany w gminie Pyzarkowo. 32-3

Sękowski Piotr zagubił paszport polski, wydany w Łodzi, mstrykę urodzenia, oraz świadectwa pracy. 6-3

Wielikowski Janowi skradzione paszport niemiecki, wydany w Łodzi, legitymację N. P. R. księżniczki Zw. Tramu, Łódź. Poswołone na broń na rok 1920, do wód na podchorążego, wydany w 31 p. plech. i karta rejestracyjna z P. K. U. 28-8

Wróblewski Henryk zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Helzla i Kunzera.

Ogłoszenie.

Sześćsto Intendenty D. O. K. Nr. 4 w Łodzi ogłasza konkurs ofertowy na roboty asenizacyjne i kominiarskie w garnizonach: Łódź, Skierniewice, Łowicz, Kutno, Łęczyca, Tomaszów Rawski, Częstochowa i Piotrków.

Warunki umowy są do przejrzania w Kierownictwach Rejonowych Intendencji D. O. K. Nr. 4 Łódź, Wydz. Kwaterunkowy, ul. Kościuszki N. 4.

Oferty należy ostatecznie przesłać w kopertach zapieczetowanych do Sześćsto Intendenty D. O. K. Nr. IV Łódź, ul. Kościuszki Nr. 4, najpóźniej do dnia 25 stycznia 1922 roku.

Oferty nieostemplowane rozpatrywane nie będą.

RYSOWNIK BUDOWLANY

12-10 letnia praktyka technozno-budowlana, biurowa i drogową.

Poszukuje posady kierownika robót budowlanych lub techniczne-biurowych od zaraz.

Świadectwa lub osobiste stawienie się, bezwzględnie.

Oferty sub. w Administracji dalszntka „Praca” dla „XXIX”.

Choroby skórne i weneryczne

i (nie)moc

Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12

od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Pacj. od 5-6 po poł.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, weneryczne, mozołki (ciemnos. ple.)

leczenie światłem (lampy kwarcowa)

od 9-11 5-8 od 4-5 dla Pacj.

ZAWADZKA № 1.

Nadeszła partja

KOZUCHÓW,

które oddaje po najtańszej cenie „Mercator”.

PIOTRKOWSKA № 84.

Telef. 887.